



Doniosłe postanowienia Rady Gminy

**Mgr inż. Damian Galusek –
wójtem.**

**Dr inż. Regina Piechaczek –
zastępcą wójta**

**Nowy, siedmioosobowy Zarząd Gminy
oraz 3 stałe Komisje Rady Gminy.**

15 lipca odbyła się kolejna (druga) sesja nowej Rady Gminy. Głównym tematem był wybór wójta, zastępcy wójta oraz Zarządu Gminy. Obradom przewodniczył przewodniczący Rady mgr inż. Eugeniusz PAJĄK, a udział w nich wzięli przedstawiciele samorządów mieszkańców, mieszkańcy zainteresowani tematyką obrad i pracownicy Urzędu Gminy.

Ślubowanie złożył radny Jerzy KOZDOŃ, który nie mógł uczestniczyć w I sesji.

Powołano Komisję Wniosków i Uchwał w składzie radnych Jerzego Koźdonia, Barbary Dybał i Jana Skórzańskiego.

Z kolei Przewodniczący Rady Gminy przedstawił treść pism, które wpłynęły w przerwie wyborczej. Między innymi pismo Regionalnej Izby Obrachunkowej w Katowicach, informujące o wynikach gruntownej kontroli w Urzędzie Gminy, która trwała kilka tygodni i która była pierwszą tego rodzaju w województwie.

Następnie dotychczasowy wójt Jan Tokarczyk złożył Radzie „Raport o stanie gminy”. Dotyczył on zwłaszcza realizacji budżetu, źródeł dochodów i wydatków, prowadzonych inwestycji, mienia komunalnego, związków międzygminnych i innych spraw, związanych z funkcjonowaniem gminy.

Dalej Przewodniczący Rady Gminy odczytał projekty uchwał – m. in. o rodzaju i liczbie stałych Komisji Rady oraz zasadach wyboru wójta, wicewójta i członków Zarządu Gminy.

Radni jednogłośnie przyjęli proponowane uchwały.

Na wójta gminy następnej kadencji zgłoszono kolejno – Jana Tokarczyka – dotychczasowego wójta (wnioskujący radny Jan Pisarek) oraz radnego Damiana Galuska (wnioskujący radny Janusz Jaworski).

Radni Franciszek Dziendziel, Mieczysław Musiała i Helena Kluź wyrazili wątpliwości co do zasadności kandydatury dotychczasowego wójta, skoro jego działalność spotkała się z ujemnymi uwagami Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz skoro dotychczasowy Zarząd Gminy nie otrzymał absolutorium od Rady za rok 1993. Dodatkowe pytania w tej sprawie zadali również radny Henryk Kamiński oraz radny Janusz Jaworski.

Odpowiedzi udzielili dotychczasowy wójt Jan Tokarczyk i zastępca wójta Jan Pisarek.

W wyniku tajnego głosowania radny Damian Galusek otrzymał 13 głosów, a radny Jan Tokarczyk 11 głosów. Tym samym Rada powierzyła funkcję wójta mgr inż. DAMIANOWI GALUSKOWI. Na stanowisko zastępcy wójta zaproponowano tylko dr inż. Reginę Piechaczek, która otrzymała w tajnym głosowaniu 23 głosy i została powołana na tę funkcję.

Na członków Zarządu Gminy zgłoszono kolejno radnego Dariusza Domańskiego (zgłaszający radny H. Kamiński), radnych Damiana Glanca, Alojzego Wowrę, Helenę Kluź, Jana Skórzańskiego, Henryka Kamińskiego (zgłaszający radny D. Galusek), radną Barbarę Dybał) zgłaszający radny M. Zbijowski), radnego Leszka Kieczmerskiego (zgłaszająca radna B. Dybał) i radnego Mariana Zbijowskiego (zgłaszający radny D. Domański).

Z poprzednio podjętej uchwały wynikało mianowicie, że Zarząd Gminy będzie w nowej kadencji liczył siedmiu członków, w tym wójta i wicewójta z urzędu.

dokończenie na stronie 2

Ważna wizyta z województwa

Uznanie za ochronę środowiska



14 lipca wizytę w gminie złożył p. dr WOJCIECH BEBLO, dyrektor Wydziału Ekologii Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Gmina Pawłowice zawsze była wyczulona na czystość wód i ziemi, bo przecież właśnie tutaj istnieje od dawna wielkie zagłębienie kapuściane. Z tej racji zdrowotność upraw miała doniosłe znaczenie, tak samo zresztą jak stan licznych stawów i strumieni.

W towarzystwie Przewodniczącego Rady Gminy i Wójta Gość obejrzał zaawansowaną oczyszczalnię ścieków nr 1 w Pawłowicach, która już znajduje się w rozruchu i jest przygotowana do oddania.

Dyrektora dr Bebło poinformowano o całościowym rozwiązaniu oczyszczania ścieków w Pawłowicach, łącznie z przygotowaną budową oczyszczalni nr 2, do której zostanie podłączonych 440 budynków i gospodarstw w centrum, a wśród nich Szkoła Podstawowa nr 1, mleczarnia i nowe przedszkole.

Dyrektor dr Bebło wyraził uznanie za to, że Pawłowice mają całościowy program ochrony środowiska. Stwierdził również, że kierowany przez niego wydział będzie świadczył gminie określoną pomoc finansową z funduszy przeznaczonych na te cele. Gość z Katowic interesował się też stanem stawów i strumieni.

Dyrektorowi dr W. Bebło w jego wizytacji towarzyszył przewodniczący Rady Gminy mgr inż. Eugeniusz Pająk.

Z prac Zarządu Gminy

(posiedzenie w dniu 22 lipca)

PIERWSZE W KADENCJI

Nowo wybrany Zarząd Gminy odbył pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wójta Damiana Galuska. Funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Gminy powierzono zastępcy wójta dr inż. Reginie Piechaczek.

TELEFONIZACJA

Zarząd wysłuchał informacji o stanie przygotowań do telefonizacji gminy, którą przedstawił inż. J. Kaczmarczyk. W opracowaniu jest projekt umowy oraz harmonogram robót. Podpisanie umowy z Telefonizacją Polską SA zależy od zapewnienia finansów. Zarząd postanowił przedłożyć Radzie Gminy projekty uchwał o przeznaczeniu na ten cel w przyszłorocznym budżecie 4 i pół miliarda złotych oraz o dopłaceniu w roku bieżącym brakującej kwoty w ramach przesunięć budżetowych.

KLUBOKAWIARNIA DO WZIĘCIA

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury p. Grażyna Arcewska przedstawiła deficyt klubokawiarni, który za półrocze wyniósł 35 milionów zł.

Zarząd polecił ogłosić wiadomość o możliwości i warunkach dzierżawy obiektu. Uznano też, iż można będzie wyrazić zgodę na uruchomienie w klubokawiarni działalności gastronomicznej i sprzedaży niskoprocentowych napojów.

O LEPSZE WARUNKI DLA KÓŁKA

KOMPUTEROWEGO

Dyrektor GOK poinformowała o działającym w Osiedlu kółku komputerowym, które mieści się w b. ciasnym lokalu. Natomiast w porozumieniu z dyrekcją Szkoły Podstawowej nr 2 – można przenieść kółko do jej budynku, przez co zyska znacznie lepsze warunki. W zamian z pracowni komputerowej będą mogli korzystać uczniowie tej szkoły w godzinach popołudniowych. Zarząd wyraził zgodę na tę propozycję a jednocześnie zalecał, aby udostępnić pracownię również dzieciom i młodzieży z sołectw.

DLA UKOŃCZENIA PRZEDSZKOLA

Zbliża się termin oddania do użytku nowego przedszkola w Pawłowicach. Zarząd rozpatrywał możliwości płatnicze na dokończenie robót oraz możliwości porozumienia z wykonawcą w tej materii. Aby całość doprowadzić do pomyślnego końca, postanowiono przedłożyć Radzie Gminy projekt końcowych decyzji w tej sprawie.

W SPRAWIE POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH

GRADOBICIEM

Rozważono pisma Rad Sołeckich Golasowic i Jarząbkowic o udzielenie pomocy rolnikom, których zbiory zostały zniszczone przez bardzo silny grad w dniu 17 lipca.

Ustalono, że Referat Rolnictwa Urzędu Gminy wspólnie z sołtysami i poszkodowanymi oszacują wielkość upraw i stopień szkód, do czego zresztą przystąpiono bez zwłoki. W oparciu o szacunki i wnioski rolników wójt rozpatrzy możliwości udzielenia im ulg podatkowych.

KTO ZAWIERA UMOWY

Ustalono zasadę zawierania umów przez gminę. Odtąd wszelkie umowy będą podpisywać wójt i jego zastępca. Będzie to następować po uzyskaniu wcześniejszej zgody Zarządu Gminy.

ZGODA NA NAPOWIETRZNĄ LINIĘ ENERGETYCZNĄ

Omówiono wniosek KWK „Pniówek” o wnieście zmian do planu zagospodarowania przestrzennego gminy w związku z koniecznością budowy linii napowietrznej między GZP Pawłowice a KWK „Pniówek”. Zarząd wyraził zgodę na zmiany w planie, których koszty pokryje kopalnia.

POSIEDZENIA CO DRUGI TYDZIEŃ

Ustalono, że posiedzenia Zarządu Gminy odbywać się będą systematycznie w co drugi poniedziałek o godz. 9⁰⁰, co nie wyklucza – w razie potrzeby – zwoływania posiedzeń pozaplanowych. Będą również kontynuowane miesięczne spotkania z sołtysami. ■

Doniósł postanowienia Rady Gminy

dokończenie ze strony 1

W wyniku głosowania w skład Zarządu Gminy weszli Damian GLANC (15 głosów), Jan SKÓRZAŃSKI (15 głosów), Henryk KAMIŃSKI (15 głosów), Alojzy WOWRA (14 głosów) i Helena KLUŻ (13 głosów).

Rada podejmując uchwałę o zmianie statutu gminy Pawłowice, postanowiła powołać następujące stałe komisje:

1 – Komisję Rewizyjną, której zadaniem jest kontrola wykonania budżetu gminy, przygotowanie protokołu na ten temat i wnioskowanie w sprawie absolutorium dla Zarządu Gminy;

2 – Komisję Gospodarki i Mienia Komunalnego, której zadaniem jest opiniowanie projektu budżetu, wnioskowanie zmian w budżecie, nadzorowanie realizacji inwestycji gminnych, gospodarowania mieniem komunalnym, nadzór nad ochroną środowiska, rolnictwo, handel, modernizacja i remonty dróg;

3 – Komisję Działalności Społecznej, której zadaniem jest kultura, oświata, opieka społeczna, sport i turystyka, współdziałanie w zakresie ochrony zdrowia i przeciwdziałania alkoholizmowi. ■

Pójdą w dalsze życie

Absolwenci z Jarząbkowic

Jak wiadomo (a może nie wszystkim) Jarząbkowice, jedna z wsi naszej gminy, nie mają własnej szkoły. Tamtejsze dzieci pobierają naukę w Szkole Podstawowej w sąsiednim Bąkowie, należącym do gminy Strumień.

Tym niemniej są naszymi mieszkańcami, członkami społeczności gminy Pawłowice.

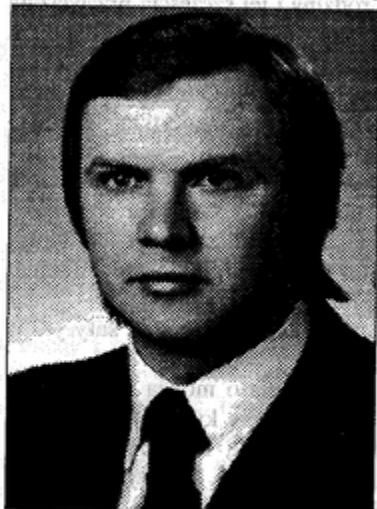
Przyjemnie nam poinformować, że w bieżącym roku szkolnym ósmą klasę ukończyli:

Joanna Czyłok, Małgorzata Herman, Wojciech Kasperydus, Ireneusz Kielkowski, Michał Krosny, Mariusz Kukla, Monika Natanek, Robert Rudnicki, Wioletta Rańda, Tomasz Stuchlik, Magdalena Wituła, Teresa Wituła.

Ich wychowawcą był p. Roman G o n d e k.

Absolwentom życzymy dobrych wakacji.

Rozmowa z wójtem mgr inż. Damianem GALUSKIEM



„GMINNE RACJE”: „GMINNE RACJE” witają w Panu nowego wójta. Jeśli los pozwoli będą towarzyszyć Pańskiej pracy w trudnościach i osiągnięciach. Objął Pan urząd, stanął na czele Zarządu Gminy w ciekawym czasie. Trwa dyskusja nad samorządem lokalnym. Mówi się o nim w Sejmie i Senacie, w rządzie, w prasie, radiu, telewizji. Mają o nim swoje zdanie mieszkańcy pawłowickiej gminy. Zakładamy, że od samorządu nie ma odwrotu, jest tylko kierunek w przyszłość. Czym ten ruch powinien się odznaczać?

WÓJT: I ja tak patrzę. Nasza gmina ma swoją prężność. Jestem za utrwalaniem dokonani samorządu. Czas są zawsze ciekawe, zwłaszcza od roku 1989. Samorząd – nawet w niedoskonałym kształcie – jest zwycięstwem demokracji. Jestem za rozwojem gminy lecz ewolucyjnym a nie rewolucyjnym, bo ten ostatni niszczy, krzywdzi, kosztuje. Natomiast rozwój z umiarem tworzy wartości, wciąga ludzi, uczy ich samorządzenia. Na przykład nie podnieca mnie pomysł tworzenia powiatów, przynajmniej obecnie. Natomiast gminy pokazały już swoją prężność, dowiodły czego potrafią. Niech więc otrzymają szersze uprawnienia, niech się umacniają a będzie dobrze.

„To moje gniazdo, moja miłość i moja troska...”

ATUTÓW WYSTARCZY

„GMINNE RACJE”: Jest Pan – jak się potocznie mówi – tutejszym człowiekiem. Tu są Pańskie korzenie, tu Pan dorastał, uczył się, pracował. Jak Pan widzi gminę Pawłowice oraz jej społeczność dzisiaj? Jakie są jej silne i słabe strony?

WÓJT: Ta gmina ma wystarczająco dużo atutów. Jest mocna, okrzepła. Nasze społeczeństwo ma własną dyscyplinę i podejście do porządku, poszanowania prawa, wspólnego działania. Jesteśmy gminą rolniczo-górnictwem i ten związek ma decydujące znaczenie. Wszystko co dzieje się w górnictwie – dokładnie w kopalni „Pniówek” – i co dzieje się w rolnictwie, jest ściśle związane. Rolnik – bo żywi tych z kopalni, kierowca – bo wozi tych do kopalni, sprzedawca – bo sprzedaje tym z kopalni – i tak dalej. Dalszy rozwój będzie więc mocno związany z górnictwem, a odchodzenie od niego przebiegnie na tyle spokojnie, że gospodarka gminy spokojnie urzeczywistni się na nowo. Zresztą, zanim powstała kopalnia, ludzie żyli tu raczej dostatnio. Przecież w okolicach Pawłowic było prawdziwe zagłębie kapuściane i na warzywniczych uprawach rolnicy opierali swój byt. Rolnicy wytworzyli przez lata własną infrastrukturę techniczną i własną kulturę upraw. Jeździli na krajowe wystawy szukając najlepszych nasion, nawozów,

środków chemicznych. To byli i są wspaniali fachowcy, dobrze sobie radzący, choć ich praca jest naprawdę ciężka. Dlatego liczę na tę solidność, na tę mądrość społeczności.

A słabości? Dzisiaj, na tym etapie rozwoju, są dwie główne. Najważniejsza to telefony, których stan jest po prostu wielkim wstydem. Ten wstyd chciałbym za swojej kadencji ostatecznie zlikwidować. Ludzie zapaleni do telefonizacji poczynili już ogromne starania i nie jest ich lub gminy winą, że „nie wyszło” jak wyjść powinno. Jednakże teraz, po rozmowach naszego przewodniczącego Rady Gminy w Warszawie, nareszcie rysują się konkretne umowy i decyzje. Drugim zadaniem, którego wypełnianie już zaawansowano, jest kanalizacja i oczyszczanie ścieków. W tej dziedzinie już idzie na dobre i postaram się aby szło dalej, szybciej, do końca.

JEDNI ZALEŻNI OD DRUGICH

„GMINNE RACJE”: Dość często porusza się prawdziwy czy sztuczny konflikt interesów między całą gminą i Osiedlem, ściśle związanym z kopalnią „Pniówek”. Podobne opinie dochodziły do głosu na łamach „Gminnych Racji”, z tym, że ubolewano nad sztucznym podziałem, próbowano go usuwać. Co Pan o tym sądzi?

WÓJT: Uważam, że po prawdzie konflikt nie istnieje tylko był sztucznie rozdymany. Przykładów dobrego współżycia dostarczają setki rodzin, które wiążą tych z gminy z tymi z kopalni. Dlatego wzajemne

związki z upływem czasu będą się umacniać. To prawda, że życie w sołectwach i w Osiedlu jest inne. Ktoś, kto ma dom, ogród, gospodarstwo musi o nie dbać stale, codziennie pilnować swego. Natomiast ktoś, kto mieszka w bloku, jest tylko lokatorem. Jednakże – jak już powiedziałem – jedni są zależni od drugich, czego zresztą dowodem rozwój całej gminy i to rozwój zgodny. Dlatego też do nowego Zarządu Gminy proponowałem na jednego kandydata z sołectwa jednego kandydata z Osiedla. A że mieszkańcy Osiedla chcą więcej, zwłaszcza w zakresie bazy oświatowo-zdrowotno-socjalnej, to bardzo dobrze. To, czego brak odczuwają, będzie się rodzić przy ich współpracy.

„GMINNE RACJE”: Gmina jest w biegu – i tego nikt nie zaprzecza. Taką ją Pan przejął wraz z nową Radą Gminy i z nowym Zarządem Gminy. Pytanie czy ten bieg jest rytmiczny i we właściwym kierunku? Jaką politykę zamierza Pan stosować w stosunku do inwestycji?

WÓJT: Proszę Pana, w życiu społeczności nie ma takiej chwili, że jednego dnia coś się ostatecznie kończy i coś się od zera zaczyna. Bieg ku przyszłości jest trwały. Czy jest on rytmiczny – tego nie powiem, albowiem bardzo trudno osiągnąć taki stan. Natomiast uważam, że najpilniejszym zadaniem jest kończenie inwestycji zaawansowanych i rozpoczętych. Z inwestycjami miałem do czynienia przez osiem lat w kopalni „Pniówek” i w tym się wyspecjalizowałem. Wiem więc, że inwestycje przedłużane coraz bardziej drożeją. Dlatego uczynię wszystko ażeby we wrześniu oddać do użytku przedszkole w Pawłowicach (bardzo przecież piękne) i wspaniałą szkołę w Pielgrzy-

dokończenie na stronie 4

„To moje gniazdo...”

mowicach, przynajmniej tę część, którą już da się użytkować. Słowem przede wszystkim kończyć to co zaczęte i podciągnięte. A potem przyjdzie czas na nowe i kolejne potrzeby, których listę sporządzono podczas kampanii wyborczej.

„GMINNE RACJE”: Panie Wójtce, czy mienie gminy jest „w sam raz”, czy też za duże i jak Pan się zamierza nim zajmować?

WÓJT: Dowiedziałem się, że stan mienia gminy wymaga gruntownej analizy, żeby nim dobrze gospodarzyć. Dlatego spowoduję, aby raz do roku sporządzano inwentarz tego mienia, przynajmniej fizyczny, bo wiadomo, iż w związku z inflacją jego wartość będzie zmienna. Aby gmina miała świadomość właściciela – musi po prostu wiedzieć co posiada. Nie jestem zwolennikiem wyprzedawania wszystkiego na wyprzódki, bo co sprzedane to już nigdy własnym nie będzie. Natomiast jestem za wydzierżawianiem niektórych gruntów, obiektów, urządzeń d o b r y m użytkownikom, którzy zapewnią gminie godziwą odpłatność, utrzymają urzędników w sprawności i sami odniosą korzyść.

KŁANIAM SIĘ ZA MĄDROŚĆ – PROSZĘ O CZAS

„GMINNE RACJE”: Nawet genialny wójt sam wszystkiemu nie poradzi. Czego więc oczekuje Pan od społeczności gminy, której radni dali Panu większość głosów a także od mieszkańców Pawłowic, którzy uczynili Pana radnym?

WÓJT: Przede wszystkim należy się im ukłonić za mądrość, za rozwagę. Proszę ich też o czas na wykazanie się, abym nie musiał działać na chybcika, pochopnie. Chcę, żeby każda moja decyzja była wyważona. Będę pracował pamiętając, że oczy gminy są zawsze na mnie zwrócone, jak na cały ten budynek, w którym mieści się Zarząd. Chcę jej służyć jako jej syn i myślę, że rozumiem każde jej drgnienie.

„GMINNE RACJE”: Ponieważ jest Pan tutejszy, jest Pan znany mieszkańcom Pawłowic. Jednakże gminę tworzy siedem sołectw i Osiedle, dlatego niech Pan opowie nieco o sobie. Ludzi to interesuje.

WÓJT: Mam czterdzieści dwa lata (urodziłem się w grudniu, w znaku Strzelca), jestem pawłowiczanie od pokoleń. Tu urodzili się moi rodzice a z czworga dziadków wszyscy w gminie i aż troje w Pawłowicach. Tu mam rodzinę, przyjaciół, znajomych. Tu też chodziłem do szkoły podstawowej, od drugiej klasy do obecnie zwanej „starą”, która wtedy dla nas była nową. Potem zaciekało mnie górnictwo więc ukończyłem technikum a następnie odbyłem studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Cały mój staż zawodowy jest związany z KWK „Pniówek” w której byłem stażystą, nadgórnikiem, sztygarem zmianowym, kierownikiem oddziału, nadsztygarem a potem pracowałem w dziale inwestycji. A ponieważ jedną z najważniejszych spraw gminy są inwestycje myślę, że będę ze swoim doświadczeniem na właściwym miejscu. Mieszkam w Pawłowicach, w swoim domu. Mam osiemnastoletnią córkę Sylwię i szesnastoletniego syna Jarosława. Teraz urodził się nam, bardzo chciany, synek Tomasz, liczący zaledwie trzy tygodnie. (rozmawialiśmy 21 lipca – G.R.) Dostał imię po moim dziadku, bo więzi rodzinne są u nas bardzo silne. Moja małżonka Elżbieta ukończyła studia

w Akademii Rolniczej w Krakowie a pracuje w Szkole Podstawowej nr 1. Do rodziny i jej szczęścia przywiązuję ogromną wagę. Gdy wracam z pracy do domu, gdy spojrzę na mojego Tomka, opadają ze mnie wszystkie napięcia.

Lubię sport – bo jakżeby inaczej. Odnosi się to zwłaszcza do piłki nożnej, z czego widać, że jestem rdzennym Górnślązakiem. Lubię też muzykę, zwłaszcza lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, muzykę mojej młodości. Do dziś mam płyty „Trubadurów”, „Czerwonych Gitar”, „Niebiesko-Czarnych” i „Skaldów”, słucham ich i przy tym wypoczywam. Sam też trochę muzykuję, ale ten temat zostawmy. No i jeszcze lubię kabarety...

„GMINNE RACJE”: To znaczy, że ma Pan satyryczny stosunek do życia?

WÓJT: Krzywe zwierciadła często mówią surową prawdę. W każdym razie wysoko cenię kunszt panów Daukszewicza, Laskowika, Pietrzaka, ile razy jestem w Krakowie, staram się być w kabarecie. Zaliczyłem też kilka kabaretów na festiwalu w Opolu...

„GMINNE RACJE”: Cóż, wychodzi z Pana człowiek z szerokimi horyzontami, z dużym poczuciem humoru, co na tej funkcji na pewno się przyda. „GMINNE RACJE” dziękują Panu za rozmowę. ■

Prezentujemy referaty Urzędu Gminy

Z czym i do kogo w urzędzie

REFERAT SPRAW OBYWATELSKICH załatwia sprawy:

- zameldowania osób na pobyt stały i czasowy oraz ich wymeldowania,
- wpisywania numerów ewidencyjnych PESEL do dowodów osobistych i na inne potrzeby,
- wydawania zaświadczeń w oparciu o posiadane dokumenty ewidencji,
- wydawania dowodów osobistych i tymczasowych dowodów osobistych oraz zaświadczeń o utracie dokumentu tożsamości,
- ewidencji działalności kulturalno-rozrywkowej, stowarzyszeń, zgromadzeń i zbiorów publicznych,
- rejestracji przedpoborowych i przygotowania do poboru w zakresach:
 - kompletowania wniosków o odroczenie służby wojskowej,
 - wydawania decyzji o zwolnieniu ze służby wojskowej,
 - wypłacania zasiłków dla rodzin żołnierzy,
 - współdziałania z policją i organami wymiaru sprawiedliwości,
 - Ochotniczych Straży Pożarnych w zakresie wydawania kart drogowych dla pojazdów pożarnictwa, odznaczeń dla strażaków, działań zarządu OSP, dokumentacji kierowców, pojazdów i urzędzeń pożarniczych,
 - wydawania uprawnień do kierowania pojazdami (praw jazdy, kart motorowerowych, rowerowych i woźnicy),
 - zatrzymywania uprawnień do kierowania oraz ich zwracania,
 - przyjmowania od kierowców zawiadomień i dokonywania wpisów do praw jazdy,
 - rejestrowania i przerejestrowywania pojazdów,
 - przyjmowania zawiadomień o zagubieniu dowodów rejestracyjnych pojazdów i wydawania wtórników oraz prowadzenia ewidencji pojazdów i jej aktualizacji.

Nadeszła ciemna chmura i wtedy nastąpiło

Siedemnasty lipca był dniem gorącym i pogodnym jak wszystkie dotychczasowe. Bo też lato dopisało nam nad wyraz, chociaż akurat ten miesiąc mógłby mieć parę dni przekrotnych. Przydałyby się ziemniakom, burakom, warzywom.

Aż tu nagle około godziny 17.00 pojawił się wicher a z nim deszcz. Chmura szła od Jastrzębia-Pawłowic w ukośnym kierunku na Golasowice ku Jarząbkowicom.

I właśnie wtedy spadł gwałtowny, ogromny grad. Walił w dachy i okna, że bębniło, a duże kulki lodu szybko pokrywały wszystko wokół. Z chmur leciały pociski wielkości gołębiego jaja, twarde, zbite, zimne.

Gdy nawałnica spadała z dachów do rynien, to zatykały się rynny, a ponad nimi szybko powstawały pagórki z lodowych kul grubości 20 do 30 centymetrów. Natomiast na płaskim terenie tworzyła się skorupa grubości dwóch-trzech centymetrów. Słowem lód w lipcu i to gorącym.

A NA POLACH ...

A co działo się na polach? Myśl o tym ścisła serce każdego rolnika, zależnego od kaprysów pogody i dopustów losu. Nawałnica, gdzie przeszła, tam młóciła wszystko. Żyto, pszenicę, jęczmień, owies, kukurydzę, mieszanke, nać z ziemniaków i buraczane liście. Po prostu wytukła. Zażniwowała za gospodarzy, a ci pozostali na goło.

Smuga niosąca ten zabójczy grad, miała około 300 do 400 metrów szerokości i bezwzględnie cięła wszystko co po drodze. Lodowe kulki leżały jeszcze do południa w niedzielę, choć spadły w sobotę. Widocznie gdzieś wysoko stały się dwa silne prądy powietrzne i jeden z nich był bardzo mroźny.

Jest tragicznym losem rolnika, że tak bardzo zależy od pogody i jej kaprysów. Gradobicie towarzyszyły pioruny oraz błyskawice. Deszcz lał prawie godzinę i był tak silny, że ziemia wchłonęła mało wilgoci, bo większość szybko spłynęła do kanałków i rowów.

Dostało się też drzewom owocowym, zwłaszcza wiśniom i węgierkom, z których nie ma co zrywać. Jako tako ocalały papierówki, które zresztą lato słabo obrodziły.

SPIS SZKÓD

Według spisu, sporządzonego bardzo skrupulatnie przez sołtysa p. Jana Skorzańskiego, zniszczenie upraw wynosi średnio 50%, ale tam, gdzie szła gradowa smuga i 90%. Najbardziej dostało się jęczmieniom i owsom, które grad dosłownie wymłócił. Jaka była jego siła, ciężar i twardość niech świadczy fakt, że w obejściu p. Tadeusza Pękala zabił trzy kaczki. Jest to wydarzenie raczej rzadkie ale właśnie ono daje miarę nawałnicy. W dziesięć dni po gradobicie sąsiad p. J. Skorzańskiego pokazał mi dorodny chrzan, któremu wyrosły okazałe nowe liście lecz stare, ścięte przez grad są postrzępione jak stary worek i uschły. Orzechy mają podziurawione skorupy, a wiadomo jak są twarde.

Ogólnie – według zgłoszeń u p. Jana Skorzańskiego, które złożono do piątku 22 lipca – w Golasowicach mocno ucierpiało 31 gospodarstw. Oczywiście w różnym stopniu, ale wszystkie dotkliwie.

Oto przykłady:

U p. Henryka Kotasa (ogólny areal 7,86 ha) grad zniszczył 1.5 ha pszenicy, 1 ha owsa, 1 ha jęczmienia, 1.5 ha ziemniaków, 0.30 ha buraków. U p. Jana Boruty (ogólny areal 1.9 ha) zniszczeniu uległo 0.5 ha jęczmienia, 0.5 ha pszenicy, 0.4 ha pszenżyta, 0.2 ha ziemniaków. U p. Stanisława Trzaskalika (ogólny areal 5 ha), zniszczone zostały 1 ha pszenicy, 0.5 ha jęczmienia, 0.5 ha owsa, 1 ha ziemniaków, 0.5 ha buraków, 0.25 ha kukurydzy. U p. Zygmunta Kornasa (ogólny obszar 5.38 ha) szkody wynoszą 0.25 ha buraków, 0.5 ha kukurydzy, 1.2 ha pszenicy, 1.5 ha mieszanek, 1 ha ziemniaków. Panu Henrykowi Welchorowi (z ogólnego arealu 7.36 ha) grad wytukł 2 ha jęczmienia, 2 ha pszenicy, 0.75 ha ziemniaków, 0.9 ha buraków a p. Piotrowi Pękalowi (z arealu 6.6 ha) 1.25 ha pszenicy, 1.25 owsa, 1.20 ha ziemniaków, 0.9 ha pszenicy. Panu Ginterowi Brudnemu (z arealu ogólnego 5 ha) zniszczył 0.5 ha pszenżyta, 0.32 ha buraków i kukurydzy, 0.6 ha jęczmienia, i 0.5 ha pszenicy. Panu Ludwikowi Holeszowi (ogólny areal 5.26 ha) nawałnica wybiła 0.5 ha owsa, 0.5 ha żyta, 2.5 ha pszenicy, 0.3 ha buraków, 0.25 ha ziemniaków.

PROŚBA O POMOC

Ogółem – jak wynika ze zgłoszeń – klęska dotknęła gospodarstwa pp. Jana Boruty, Henryka Boruty, Pawła Boruty, Heleny Pasterny, Franciszka Foksa, Ludwika Szatkowskiego, Bronisława Stańka, Edwarda Bazgiera, Jerzego Matuszyńskiego, Piotra Fysika, Gerharda Pisarka, Zenona Szatkowskiego, Eryki Liberdy, Jana Skórzańskiego, Stanisławy Głód, Stanisława Trzaskalika, Ernesta Burka, Henryka Tekli, Henryka Kubeczka, Tadeusza Góry, Kazimierza Cieśli, Anny Figna, Hildegardy Pisarek, Jerzego Skórzańskiego, no i oczywiście tych szczegółowo wyliczonych na wstępie.

Słowem na ogółem 91,92 hektara, które obejmują wymienione gospodarstwa spustoszeniu w 50 do 90% uległy uprawy na 60 hektarach.

Tylko ten, kto nie ma pojęcia o rolnictwie i nie rozumie zależności rolnika od pogody, może nie współczuć poszkodowanym. Przecież oni i ich rodziny muszą dalej żyć, dalej uprawiać, dalej hodować.

Niestety, większość spośród nich nie była ubezpieczona, czemu dość trudno się dziwić. Bierze się to ze wstępu do narzucanego przez dziesiątki lat ubezpieczenia przymusowego, które po części stanowiło haracz na rzecz socjalistycznej gospodarki.

Jest jak jest. Rolnicy ponieśli znaczne szkody, wielu nie ma czego zbierać i nawet nie najmie kombajnu, żeby jakoś ściągnął te resztki, bo się nie oplaci. Dlatego rozumiałe, że zwracają się do Zarządu Gminy a poprzez niego do całej gminnej wspólnoty o ulgę w ciężkim losie. „Gminne Racje” powiadomią co w tej sprawie postanowi Rada Gminy i Zarząd Gminy.

A mieszkanka Golasowic p. Anna Figura twierdzi, że mniej więcej podobne gradobicie zdarzyło się tu aż w roku 1957, czyli 37 lat temu, co jednak niczego nie zmieni.

Prawdopodobnie przedstawione przez nas zniszczenia są jeszcze większe – także w Jarząbkowicach, o które grad też mocno „zahaczył”. W chwili pisania tego raportu trwa szacowanie szkód.

SŁAWKO

Rozmowa z druhem Józefem WANTUŁĄ – Komendantem Gminnego Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych i komendantem OSP w Golasowicach.

– Panie Komendancie, już dwukrotnie, gdy po południu wyjeżdżałem sprzed Urzędu Gminy, przy sąsiedniej remizie dziewczęta zwiłyły i rozwijały jakieś węże... Czyżby w gminie tylko płeć piękna miała chęć i odwagę gasić pożary czy zapawy, niekoniecznie –hm!-męskie?

– Dziewczyny i kobiety traktujemy równoprawnie. Zresztą chyba Pan słyszał o dzielnych strażaczkach w innych częściach kraju. U nas trzon stanowią mężczyźni ale dziewcząt też nie brakuje. Na gminnych zawodach, trzeciego lipca, właśnie one wykazały wyjątkowo dobre wyszkolenie, zdobyły puchar...

– Te same, które widziałem?

– Nie. Zwyciężyła drużyna z Golasowic, jednakże i przed pałownicami otwarta droga. W ogóle kobiety jako strażaczki są co najmniej tyle samo warte co mężczyźni. Sumienne, skrupulatne, jak w domu.

– No i przyciągają chłopaków. Rozumiem.

– I chyba się Pan nie dziwi?

– Nie, już nie. A jakim potencjałem dysponują Ochotnicze Straże Pożarne naszej gminy? Jaką technikę mają w rękach, gdy stają naprzeciw ognia?

– Wyposażenie jest niezłe. Mamy pięć wozów – 2 Stary, 1 Jelcza i 2 Żuki, oczywiście wszystkie dostosowane do zadań. Dysponujemy 1 GBA(gaśniczy, beczkowóz i autopompa), 1 GBM (to samo, tyle że z motopompą), 1 GCBA (gaśniczy, ciężki, beczkowóz, autopompa) oraz 2 GLM (właśnie na Żukach) (gaśniczy, lekki, motopompa). Ogólnie 11 pomp. Wyposażenie niby wystarczające lecz w dużym stopniu zużyte.

RAMIĘ PRZY RAMIENIU

– W jakim rozumieniu pięć wiejskich lub sołeckich straży tworzy całość? Czy jeżdżą do pożaru gdy ma się „dobre układy” z danym sołtysem albo komendantem?

– To by zaprzeczalo pojęciu strażactwa! Jeżdżą wtedy i tyle, ile w danym wypadku potrzeba – i to bez sekundy ociągania. Cała piątka tworzy Gminny Związek Ochotniczych Straży Pożarnych, a korzysta z fachowego nadzoru Państwowej Straży Pożarnej w Jastrzębiu-Zdroju. Zawsze ściśle współdziałamy z Komendą Rejonową, choć w gminie jesteśmy na własnym rozrachunku. Z budżetu dostajemy pieniądze tylko na działalność bojową. Tak więc za liczbami o sprzęcie trzeba przede wszystkim widzieć ludzi, a tych mamy – wyszkolonych, zdyscyplinowanych, bojowych oraz w ilości, w której są zdolni sprostać zadaniom. Zresztą pokazaliśmy na gminnych zawodach w początku lipca w Warszawicach. Bo strażak ciągle musi się sprawdzać.

– Czy jednak strażacy nam się nie starzejają?

– Owszem, czas nie szanuje nikogo, lecz gdy jednym przybywa lat, przybywa też młodych. Właśnie gminne zawody były tego dowodem. A że są strażacy niejako dożywotni, to się im tylko chwali. Zapewne, w podeszłym

wieku nie należą do drużyn bojowych, natomiast należą do braci strażackiej. Uważają to za punkt honoru a także zaszczyt, są naszymi rzecznikami w społeczności. Pozyскуjemy narybek poprzez przykład. Przez ostatnich dziesięć lat były z tym pewne zahamowania, jednak to już za nami. Dużą rolę spełniają prowadzone w szkołach zajęcia Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. W jego trakcie młodzież zapoznaje się z przepisami, ze sprzętem... W każdym razie średnia wieku wynosi około 30-35 lat. A naszych seniorów bardzo szanujemy.

POŻAR GROZI ZAWSZE

– Czy dzisiaj, przy ogromnym udziale murowanego a więc bezpieczniejszego budownictwa, znaczenie straży pożarnych nie maleje? Minął czas zabudowań drewnianych, palących się jak przysłowiowe zapalki...

– Zagrożenie istnieje zawsze, mimo ubywania drewnianego budownictwa. Ciągłe przecież łatwopalne

są konstrukcje dachowe, budynki gospodarcze, stodoły, szopy i tym podobne. Natomiast przybywa urządzeń elektrycznych, pojazdów silnikowych, kombajnów, trakto-

Jedzie, jedzie
nasza straż ogniowa



Drużyna młodzieżowa szkolona przez p. Bronisława CHMIELA

rów, samochodów, maszyn rolniczych, które też mogą wywołać pożar. Nie ma już u nas tak zwanych pożarów łańcuchowych. Czytając historię dowiadujemy się, że kiedyś płonęły całe wsie. Grupa tych pożarów już się skończyła...

– Czyżby, skoro właśnie w tych dniach spłonęło wiele muzealnych zabudowań, stanowiących część skansenu. Ale to gdzieś w okolicach Sanoka...

– No widzi Pan. Jednakże szybko przybywa innych zagrożeń, na przykład związanych z wzdostającym ruchem drogowym. A przecież przez naszą gminę przebiega najważniejsza droga krajowa (dawna E-16) i druga, również ważna, Pszczyna-Wodzisław. Transportem kołowym idzie wiele cystern z paliwami czy wybuchowymi chemikaliami. Ma być stworzony krajowy system ratownictwa gaśniczego, który obejmie ochronę ekologiczną, wycieki. Od nas proponuje się trzy OSP.

– Jakimi jeszcze działaniami ochronnymi zajmują się OSP w gminie?

Reportaż z
półkolonii

„Tu jest wesoło i my się bawimy...”

Gdy w piękne, lipcowe przedpołudnie znalazłem się w Gminnym Ośrodku Kultury (którego budynek czyni przyjemne wrażenie) na jego tarasie grupka dziewcząt wytrwale grała w skakankę, zza okalającego murku jakiś bardzo młody młodzian strzelał z odwróconej rączką do przodu rakiety do niewidocznego wroga, a zza płotu naszczekiwał okazały wilczur, który by się chętnie przyłączył do tej gromadki...

Półkolonie...

Dzieci, kolorowo poubierane, po swojemu swobodne, na pewno tu się nie nudziły. I może tego zazdrościł im ten pies zza siatki, gotów do hasania razem z nimi.

W chłodnej świetlicy-kawiarni, nieco przypominającej klasztorny refektarz, osiem dziewczynek śpiewało o jamniczku, co to sprytnie oraz psotnie się zachowywał:

Popatrzcie na jamniczka!

Wyturlał się z koszyczka,

zaczaił się na babcię

i porwał babci kapcie!

A jak spał, a jak spał,

taką grzeczną minę miał!

Dyrygowała nimi Magdalena Woźniakówna (lat 11)

A JAK, A DLACZEGO?

Zajęcia przerwano bo – nareszcie! – przyjechał Pan Redaktor. Całe bractwo, 24 najstarsze pociechy swoich mam i tatusiów, siadło za stołami na ławkach i nuż pytało z taką swadą, jakby codziennie występowało w telewizji a może nawet w Sejmie.

- A jak powstaje gazeta?
- A czy przyjemnie być dziennikarzem?
- A skąd redaktorzy tyle wiedzą?
- A ile godzin pan pracuje?
- A jaki pan ma samochód?
- A ile pan zarabia?
- A ile pan ma lat? – i tak dalej.

Niech mi ktoś powie, że najmłodsze pokolenie nie zna życia, nie wie na czym się opiera, nie ma pojęcia o środkach społecznego przekazu. Akurat!

Odpowiadałem jak mogłem i trwałoby to bardzo długo, bo las podniesionych w górę rączek wciąż był gęsty, ale ja przecież przyjechałem ich przepytwać „na okoliczność” tych właśnie półkolonii. Jednego tylko nie mogliśmy uzgodnić – mojego wieku. Dawali mi od czterdziestki do... dziewięćdziesiątki. Pocieszyło mnie jedno, że dziewczęta – pewnie z sympatii – lokowały mnie tak „około czterdziestki”. Jednak dość żartów.

Co robią w Domu Kultury, skąd są, jak się czują?

Na bieżące wakacje przewidziano cztery dwutygodniowe turnusy a właśnie przypadał drugi dzień drugiego. Było ich 24 w wieku od 7 do 13 lat, jednakże odniosłem wrażenie, że najwięcej miało około ośmiu-dziesięciu. W znakomitej większości z OSIEDLA i z górniczych rodzin. Czuli się pewnie, śmiało, u siebie. Zajmowano się nimi troskliwie, ze zrozumieniem (ale i z dyscypliną) i one też wzajemnie siebie bawiły. Z błyskawicznych wywiadów poznawałem je bliżej a także ich wrażenia.

dalszy ciąg na następnej stronie



Te miny mówią wszystko! A zdjęcie na pamiątkę.

fol. Zygmunt Jasiński

"Tu jest wesoło
i my się bawimy..."

ciąg dalszy z poprzedniej strony

na basen, wycieczki w okolicę (do lasu). Grają w szachy, w rumbikub (właśnie), uczestniczą w małych warsztatach



DZIECI Z OSIEDLA

WERONIKA WOŹNIAKÓWNA (lat 10, po wakacjach pójdzie do III klasy, tatuś jest górnikiem-elektrykiem): Jest wesoło, bo są koleżanki i koledzy. Nie nudzimy się. Bawimy się w skakanke i inne gry, rysujemy...

KASIA KOPCZYŃSKA (lat 7, tatuś jest górnikiem): Gramy w badmintona i jest fajnie... W Osiedlu byłabym przy bloku, tu mamy wycieczki...

ANDRZEJ KOCAJ (lat 11, tatuś pracuje w nadleśnictwie): Ja już jestem na drugim turnusie. Graliśmy na przykład w „rumbikub”... To taka gra podobna do remika... Uczę się grać w szachy ale na razie przegrywam. Byliśmy na wycieczkach w Pszczynie i w Cieszynie. W Pszczynie podobał mi się pałac, a najbardziej zbrojownia i lampa z jelenich rogów. I był tam cały wypchany żubr i dwa obrazy z – no jak to powiedzieć? – z materiału. Acha – gobeliny.

KAROL PARTYKA (lat 9, tatuś jest górnikiem): Najpierw mi się podoba, że jest dużo kolegów i koleżanek i mi się podoba, że jest zawsze coś żebyśmy się pobawili...

MONIKA BODZIONY (lat 11, tatuś jest górnikiem): Najciekawsze jest pływanie w basenie i wycieczki. Byliśmy w Cieszynie, zwiedzaliśmy „Basztę” i było widać czeską granicę. Tam przy granicy obejrzelismy Studnię Trzech Braci i wielki tłok przy tej granicy. I tam jest piękny, stary rynek. W Osiedlu takiego nie ma. I są miłe panie, które się nami zajmują. Poznałam dużo dzieci z Osiedla, gdzie ja też mieszkam...

Czyli, że czasem trzeba wyjechać z Osiedla, żeby kogoś stamtąd spotkać. Żalowała tylko, że z tej „Baszty” nie zdołała zajrzeć do żadnego czeskiego domu.

MARZENA SZTWIOROK (lat 11, tatuś jest górnikiem): Jest miło. Wciąż są zajęcia i zabawy. Robiliśmy zawody kto najdłużej skacze na skakance. W Osiedlu to bym się nudziła...

JOASIA SPAŁEK (lat 7, tatuś jest górnikiem), dziewczynka o złotych kędziorkach i nieśmiałym uśmiechu: Tu jest dobrze. Mam dużo koleżanek a najbardziej to Kasię Kielczyńską i Magdę Woźniak...

BEZTROSCY, SWOBODNI

I tak dalej, i tak dalej. Czas im ucieka niepostrzeżenie a główki notują coraz to nowe wrażenia. Tych nie brakuje, co wynika z planu zajęć – sportowych na boisku, wyjść

A wśród zabawy szybko mija czas fot. Zygmunt Jasiński

plastycznych i teatralnych, w letniej akademii tańca, w całodniowych wyjazdach. W planie – jak już się rzekło – Pszczyna i Cieszyn a także Opole, Bielsko, Kraków, Chorzów, czyli poznają „świat” odleglejszy od Pawłowic, od Osiedla. Na szczęście mają zapewnione przewozy autobusem.

Coś tu po sobie zostawią – dziecięcą beztroskę, żywioł i gwar, no i odbitki swoich łapek. O tym trzeba nieco szerzej. W głównej sali wisi taki wielki plakat – „świadcstwo” I turnusu z napisem: „I śliczne odciski dłoni, które zostaną na pamiątkę naszego pobytu”. Sabinka odbiła swoją rączkę na żółto, Monika na ceglasto, Martusia na niebiesko, Bernardka tak samo, Damian na burakowo, Krzys na buro... Damianowi to nie wystarczyło, bo uwiecznił się jeszcze dodatkowymi trzema łapkami, a Rufin i Dawid dwiema. Piękny to zresztą pomysł.

Były też na I turnusie dwa konkursy plastyczne – jeden na temat „Czy znasz swoje Osiedle?”, w którym I miejsce zajęli **DAMIAN KRUSZYŃSKI** i **KRYSTIAN WILKOSZ**. Zadanie polegało na wykonaniu, dużego, kolorowego planu OSIEDLA lub przynajmniej tej jego części, w której się mieszka. Wynikło, że znają dość szczegółowo, co jest zresztą niezłą lekcją orientacji w terenie. Drugie miejsca zajęli **Paweł CZEPIEL** i **Michał SZYDLARSKI**. Ten ostatni po wakacjach idzie do I klasy, wykazuje duże uzdolnienia plastyczne. A drugie zadanie polegało na namalowaniu „Wspomnienia z wycieczki”. Tu górowały zamki w Pszczynie i cieszyńska „Baszta”. I miejsce zajęła **Weronika CZEPIEL**, II miejsce **Michał SZYDLARSKI** i **Barbara KOCZUBA**, III miejsce **Sylwia KRUSZYŃSKA**. **Monika BODZIONY** okazała się indywidualistką i namalowała głowę jelenia z pszczyńskiego zamku.

Ale, ale... Wśród największej zabawy musi być i dyscyplina, i jakiś porządek. Na ogół są grzeczni, roztropni, pilnują sami siebie. „Podczas obu wycieczek w I turnusie sami dobrze się zorganizowali – mówi Pani –. Nikt się nie zgubił, nikt nie uciekł...”

Czasem jednak... Otóż jest tam tablica na której zapisuje się „punkty karne” za nadmierne dokazywanie. W dniu moich odwiedzin nie zarobili ich zbyt wiele. Ot, tylko niejaki Karol i niejaki Rufin zebrali po „-1”, no i

Bojowy LZS Warszawice



DROGA DO NAJWYŻSZEJ LOKATY (w gminie)



Napisał: mgr inż. Henryk TCHÓRZ – prezes LZS WARSZOWICE

W zakończonych rozgrywkach piłki nożnej o mistrzostwo tyskiej klasy B w sezonie 1993/94 Ludowy Zespół Sportowy z Warszawice zajął 3 miejsce na 15 drużyn, co jest najwyższą lokatą drużyn z terenu gminy Pawłowice.

Tabela tyskiej klasy B sezonu 1993/94

1. GKS II Tychy	28	50	143-32
2. MZKS Orzesze	28	40	77-39
3. LZS Warszawice	28	37	70-39
4. „Dąb” II Bojszowy	28	35	102-56
5. GKS Pniówek			
Pawłowice	28	34	78-43
6. LZS Golasowice	28	33	59-44
7. „Czułowianka”			
Tychy	28	32	58-56
8. „Meliorant” Wisła			
Wielka	28	31	80-64
9. LZS Studzienice	28	31	59-48
10. LKS Woszczyce	28	27	59-57
11. „Strażak”			
Pielgrzymowice	28	25	71-81
12. „Krupiński” II			
Suszec	28	21	53-70
13. LZS Mizerów	28	11	38-101
14. LZS Studzionka	28	9	37-156
15. „Piast” Pawłowice	28	4	33-132

LZS Warszawice wygrał mecze z: LZS Mizerów 6:1 i 3:0; „Piast Pawłowice” 5:2 i 17:0; „Strażak” Pielgrzymowice 4:2; LZS Studzienice 2:1; „Krupiński II Suszec 2:1; „Meliorant” Wisła Wielka 2:1; GKS II Tychy 1:0; GKS „Pniówek” Pawłowice 3:1; LZS Golasowice 1:0; LZS Studzionka 4:0 i 2:1; LKS Woszczyce 2:1 i 3:0.

Zremisował mecze z: „Krupiński II Suszec 1:1; „Dąb II” Bojszowy 3:3 i 1:1; LZS Golasowice 2:2; MZKS Orzesze 1:1; „Czułowianka” Tychy 3:3 i 1:1; GKS „Pniówek” Pawłowice 1:1;

LZS Warszawice przegrał mecze z MZKS Orzesze 0:1; GKS II Tychy 0:7; „Czułowianką” Tychy 1:2; „Strażak” Pielgrzymowice 0:3; LZS Studzienice 0:1; „Meliorant” Wisła Wielka 0:2;

ZASŁUŻENI I NOWI

1. Bogdan Sekuła	28	razy
2. Janusz Ziebura	28	razy
3. Adam Herman	27	razy
4. Damian Herman	27	razy
5. Dariusz Respondek	27	razy
6. Maciej Galwas	26	razy
7. Mirosław Piotrowski	26	razy
8. Piotr Somerlik	25	razy
9. Adam Kamiński	24	razy
10. Mariusz Twardawa	22	razy
11. Marek Łakota	20	razy
12. Marek Marcinów	19	razy
13. Krystian Szulik	8	razy
14. Grzegorz Szweda	6	razy
15. Konrad Tokarczyk	6	razy
16. Tomasz Dziendziel	4	razy
17. Roman Łakota	4	razy
18. Michał Pawletko	4	razy
19. Adam Winkler	3	razy
20. Hilary Herman	2	razy
21. Robert Marynowski	1	razy
22. Tomasz Owczarek	1	razy

67 BRAMEK

(i tylko 3 samobójcze)

Strzelcy bramek:

1. Mariusz Twardawa	14
2. Piotr Somerlik	13
3. Janusz Ziebura	11
4. Adam Kamiński	7
5. Marek Łakota	7
6. Bogdan Sekuła	7
7. Adam Herman	4
8. Damian Herman	3
9. Krystian Szulik	1

- Bramki samobójcze 3

KTO KIERUJE

Trenerem drużyny LZS Warszawice jest mgr Adam Herman

Kapitanem drużyny – Janusz Ziebura.

Skład Zarządu LZS Warszawice:

mgr inż. Henryk Tchórz – prezes, Kazimierz Pisarek i Florian Wowra – zastępcy prezesa, Tadeusz Rakoczy – sekretarz, Marek Łakota – skarbnik. Członkowie zarządu – Henryk Owczarek, Jerzy Pisarek, Bogdan Sekuła, Jan Tokarczyk, Bronisław Ziebura, Janusz Ziebura.

Komisja rewizyjna działa w składzie: mgr Adam Herman – przewodniczący, Mariusz Twardawa – sekretarz, Mirosław Chrapiec – członek.

REKORDZIŚCI MECZÓW

W ciągu 26 lat rozgrywek w drużynie LZS Warszawice występowali:

1. Henryk Tchórz	305	razy
2. Janusz Ziebura	236	razy
3. Adam Herman	231	razy
4. Bernard Herisz	224	razy
5. Florian Wowra	218	razy
6. Hilary Herman	182	razy
7. Leszek Przygodzki	176	razy
8. Stefan Hanusek	175	razy
9. Marek Krysa	169	razy
10. Konrad Tokarczyk	144	razy
11. Janusz Krupka	137	razy
12. Grzegorz Szweda	133	razy
13. Henryk Jucha	132	razy
14. Piotr Somerlik	125	razy
15. Wojciech Krupka	124	razy
16. Marek Łakota	123	razy
17. Henryk Hanusek	119	razy
18. Henryk Wowra	106	razy
19. Krystian Szulik	105	razy
20. Damian Herman	102	razy
21. Adam Opoka	102	razy

STRZELCY

Strzelcy bramek dla LZS Warszawice w ciągu 26 lat rozgrywek:

1. Janusz Ziebura	98	bramek
2. Florian Wowra	68	bramek
3. Jerzy Nieradzki	56	bramek
4. Wojciech Krupka	50	bramek
5. Henryk Jucha	49	bramek
6. Marek Łakota	43	bramki
7. Ryszard Ralka	43	bramki
8. Janusz Krupka	41	bramek
9. Henryk Wowra	38	bramek
10. Stefan Opoka	36	bramek
11. Alfred Jucha	35	bramek
12. Adam Opoka	33	bramki
13. Piotr Somerlik	33	bramki
14. Leszek Przygodzki	31	bramek
15. Hilary Herman	30	bramek
16. Bogdan Sekuła	29	bramek
17. Henryk Tchórz	28	bramek
18. Adam Herman	23	bramki
19. Stefan Hanusek	22	bramki
20. Grzegorz Szweda	22	bramki

LZS Warszawice od 1991 r utrzymuje kontakty sportowe z niemiecką drużyną DJK „Irchenrieth” z Bawarii, uzyskując wyniki: 2:1 (92 r) i 1:3 (93 r) w Bawarii i 1:1 (91 r) i 0:2 (3 lipiec 1994). W turnieju halowym 5-tek w Żorach w 1993 r LZS Warszawice wygrał z DJK „Irchenrieth” 6:1

Głównym Sponsorem LZS-u Warszawice jest Urząd Gminy Pawłowice. Sponsorami klubu są też: firma budowlana „KAZBUD” p. Kazimierza Pisarka, firma budowlana p. Jana Piotrowskiego i Ochotnicza Straż pożarna z Warszawice.

Jedzie, jedzie nasza straż ogniowa

– Powiem, że zapobieganie niebezpieczeństwu ognia lub innej klęsce jest zadaniem numer jeden każdej straży, a likwidacja klęski drugim. Dlatego tak ważna jest profilaktyka. Kiedyś przeprowadzaliśmy kontrole domów, budynków, obejść, teraz od tego odstąpiono. A jednak staramy się docierać do ludzi z ostrzeżeniami, choćby przy okazji rozprowadzania naszych kalendarzy. Niestety, są tacy, których cuci tylko własne nieszczęście i ci zagrażają zarówno sobie jak i otoczeniu. Po prostu stają się mądrzy dopiero po szkodzie.

PAMIĘTNA AKCJA

– Mieliście jakąś akcję, która przejdzie do historii straży w gminie?

– Choćby udział w gaszeniu ogromnego pożaru lasów w okolicach Kuźni Raciborskiej. Od nas to przecież niedaleko. Chyba Pan też pamięta, to było w 1992 roku, latem... Z naszej gminy w akcji były 4 straże a piąta na ubezpieczeniu w Komendzie Rejonowej Straży Pożarnych. Strażacy z Golasowic wypracowali wtedy 1100 godzin, strażacy z Pielgrzymowic 1129 godzin, strażacy z Warszowic 522 godziny, strażacy z Krzyżowic 175 godzin a pawłowiccy zostali skierowani do pogotowia.

Jedno jest pewne – gdzie nas potrzeba, tam się stawiamy. W niesieniu pomocy nie ma granic i to obowiązuje.

– Kiedyś OSP zaliczano do sił, które nosiły kulturę na wies, zwierzały miejscowe społeczności. Co pozostało z tej roli i oczywistych zasług?

– Ta rola, że tak powiem, nie wygasła. My ją nadal spełniamy. Straże i strażacy są ciągle motorem różnorodnych poczynań, przedsięwzięć, imprez. To przecież najlepiej zorganizowana siła w każdej wsi i gminie. Widać nas wszędzie – na uroczystościach państwowych i kościelnych, na zawodach. Reprezentujemy też gminę na spotkaniach oraz wydarzeniach poza jej granicami, współpracujemy z poszczególnymi sąsiedzkimi OSP, z Ludowymi Zespołami Sportowymi, z Kołami Gospodyń Wiejskich.

Każda straż prowadzi swoją kronikę. W nich przechowuje się wiele danych o życiu wsi, gminy, które inaczej dawno poszłyby w niepamięć. Widać nas, bo występujemy w mundurach, zwracamy – i chcemy żeby nas widziano. Każda OSP ma swój sztandar czyli swoją dumę.

TERAZ O SŁABOŚCIACH

– Jak by Pan określił stosunek mieszkańców najpierw do obowiązku zapobiegania pożarom, następnie do samych OSP?

– Uważam, że społeczeństwo nas ceni, że bez nas nie wyobraża sobie normalnego funkcjonowania. I nie dzielimy czy bardziej za funkcje ratowniczo-gaśnicze, czy może społeczno-kulturalne. Jesteśmy częścią każdej społeczności wiejskiej – i to tą najbardziej widoczną. A kto na świeczniku – ten musi świecić przykładem, postawą. Jesteśmy przede wszystkim bezinteresownie użyteczni, niesiemy iście braterską pomoc w najtrudniejszych chwilach.

– A co jest największą słabością OSP w gminie?

– Słaba łączność czyli telefony na korbkę. Gdy już się pali ogromne znaczenie ma jak najszybsze przystąpienie do gaszenia. Wtedy rzeczywiście liczą się sekundy i na to ciśniemy na ćwiczeniach. Prosimy więc aby każdy natych-

miast alarmował o niebezpieczeństwie, bo im szybciej dostaniemy sygnał – tym szybciej zadziałamy. Zresztą OSP rzadko działa sama. Dążymy do wciągania mieszkańców, choćby przy wspólnych ćwiczeniach doskonalących na obiektach.

Drugą słabością jest stan hydrantów. Czy może być coś gorszego niż sytuacja kiedy płonie budynek, my stajemy do akcji a tu hydrant nieczynny? To budzi złe uczucia. Idzie o to by administratorzy sieci częściej je kontrolowali, żeby znowu Polak nie stawał się mądry gdy pożar, a tu brakuje wody.

SŁOWO DO SPOŁECZNOŚCI

– Co by Pan jeszcze chciał powiedzieć mieszkańcom gminy od siebie i strażaków?

– Sam, choć jestem komendantem gminnym, zrobiłbym niewiele. Miałem szczęście pozyskać sobie wielu ludzi, którzy mnie wspierają. Dla przykładu wymienię naczelnika OSP z Pielgrzymowic, strażaka „z krwi i kości”, p. Augustyna Sprownika. Jest też zasłużona rodzina Wowrów z Warszowic. To trzech braci – Florian nosi nawet imię naszego świętego patrona, Wojtek jest u nas kierowcą wozu bojowego, Lucjan członkiem Zarządu. Poszli w ślad ojca, który także jest strażakiem. I na nich poprzestaną, bo nie starczy Panu miejsca na wymienienie wszystkich. Jeśli idzie o sympatię ludzi, to myśmy się tutaj nie zbłądzili i to stawia nas wysoko. Dźwięk syreny w zasadzie oznacza tragedię dla wszystkich strażaków. Nikomu przecież nie jest obojętne, że pożar może strawić komuś dobroć całego życia, że mogą być ofiary w ludziach. Chciałbym, żeby tę świadomość podzielali ze mną wszyscy mieszkańcy.

– I ja tego życzę naszym dzielnym strażaczkom i strażakom.
Rozmawiał B.Kowalski

Odeszli od nas



- Ludwik Herman, 83 lata, z Jarząbkowic
- Gertruda Piehoczek, 80 lat, z Pielgrzymowic
- Teodor Trzaskalik, 65 lat, z Golasowic,
- Maria Gatner, 65 lat, z Golasowic,
- Zuzanna Kornas, 92 lata, z Golasowic,
- Roman Kuliński, 45 lat, z Pawłowic,
- Joanna Siudy, 24 lata, z Pielgrzymowic,
- Maria Tomczak, 92 lata, z Warszowic,
- Gertruda Niezgoda, 72 lata, z Pawłowic,
- Alojzy Zieleźnik, 80 lat, z Pielgrzymowic,
- Kazimierz Goraus, 54 lata, z Warszowic,
- Elżbieta Mazur, 95 lat, z Krzyżowic.

NOWE MAŁŻEŃSTWA

Informujemy, że w związku małżeńskie wstąpili:

dnia 25 czerwca

Marek Zatorski z Jarząbkowic i Renata Ówertińia z Lachowic,

Marek Rutka z Pawłowic i Romana Mencner z Warzowic,

PRZYPOMNIENIE

WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW GMINY

zawidamia się, że gospodarstwa i właściciele budynków którzy nie załatwili sobie

POJEMNIKÓW na odpady komunalne

(śmieci), że UMOWY

można zawierać:

1 - u pp sołtysów,

2 - w Urzędzie Gminy w godzinach pracy Urzędu, pokój 5.

Informujemy też, że kontenery, poustawiane w sołectwach, będą po 15 sierpnia wycofane.

*"Tu jest wesoło
i my się bawimy..."*

dokończenie ze str. 8

pewna Julia też (córeczka pani wychowawczyni, bo „tu nie ma protekcji ani znajomości!”) A na następny dzień przewidywano właśnie wycieczkę do Opola, więc ci „zapisani” mieli nie jechać... Hm! W każdym razie oni udawali, że wierzą w tę karę, bo Pani, która jej udzieliła jakoś nie. A mieli zwiedzić – między innymi – wystawę klocków lego. I jak się później dowiedziałem zwiedzili – wszyscy bez wyjątku.

SĄ TALENTY

Objawiają się też talenty. Choćby aktorskie. Prowadzi się mianowicie małe warsztaty teatralne w oparciu o wiersze Jana Brzechwy, tak przecież znane wielu pokoleniom jak „Kaczka - Dziwaczka”, „Leń”, „Zoo”... Przygotowują własne występy na te tematy w dowolnie dobieganych grupach. I tutaj zabłysnęli dwaj jedenastolatki PAWEŁ CZEPIEL i ANDRZEJ KOCAJ. W ciągu godziny nauczyli się długiego tekstu i wspaniale zagrali „Lenia” Bo: „Na tapczanie siedzi leń,

Nic nie robi cały dzień...” – i tak dalej.

Oni przez każdy turnusowy dzień, trwający od 9.00 do 16.00 robią bardzo dużo więc ów „leń” jest ich przeciwstawieniem.

A już najgwałniej, najżywiej jest na zajęciach sportowych, gdy chłopcy wcielają się w światowych mistrzów piłki nożnej a dziewczęta we wspaniałe siatkarki. Natomiast w skakance rekordzistą okazał się KRZYSIU BODZIONY a nie żadna dziewczynka, jak by się mogło zdawać, gdy widzimy jak skaczą koło bloków...

Jest ten pobyt na półkolonii czasem życzliwie im darowanym, zabawą zawsze potrzebną i wrażeniami na dziś oraz na długi następny rok szkolny.

Wszystkim uczestniczkom i uczestnikom turnusów I, II, III i IV przesyłam duże „Pa!Pa!” B.Kowalski

Półkolonie zorganizowała dyrektor GOK p. Grażyna Arcewska a prowadzi je grupa specjalistów w osobach pp. Małgorzaty Sajkiewicz, Marty Zimoląg i Romana Szewczyka.

Grzegorz Podbiol z Kobielic i Barbara Masłowska z Krzyżowic.

dnia 2 lipca

Zdzisław Filipek i Beata Ciapa z Pawłowic,

Marek Herman i Ewa Kielkowska z Pielgrzymowic.

dnia 16 lipca

Rafał Bernat z Żor i Anna Sokołowska z Pawłowic.

Wszystkim życzymy dużo szczęścia!

Doroczne spotkanie Związku Kombatantów

Odważni w bojach, zjednoczeni losem

W gminie mamy dość liczne koło Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych, któremu prezesuje p. Franciszek KOMINEK, wiceprezesuje p. Stefan PODRUCZNY i sekretarzuje p. Józef KRYSKA. O tym ostatnim członkowie mówią: „dorobiliśmy się wreszcie sekretarza na poziomie...”

Koło liczy 54 członków i 22 podopiecznych, ludzi z reguły w sędziwym wieku, steranych życiem i służbą w obronie Ojczyzny.

Są w nim ci, którzy o Polskę walczyli w różnych stronach świata i z różnych stron do niej zmierzali, najwięcej jest jednak z II Korpusu gen. Andersa, który bił się pod rozkazami Rządu RP na emigracji.

Niedawno, bo 19 lipca odbyli doroczne spotkanie w gościnnym Domu Kultury. Oficjalnie było to zebranie sprawozdawcze ale przede wszystkim służyło podtrzymaniu więzi, wymianie informacji o losach własnych i kolegów. Dbają o siebie wzajemnie – i co najważniejsze – wzajemnie o sobie pamiętają. Odwiedzają również tych, którzy już nie mają sił przybyć na zebranie. Najstarszy spośród nich liczy sobie bowiem 91 lat.

„Gdy idziemy w odwiedziny, – stwierdza wieloletni działacz, obecnie skarbnik koła p. Bernard GOSZYC – to w ciągu dnia nie można być więcej niż u trzech, bo kto potrafi wypić więcej kaw? Nasze serca już nie takie jak dawniej, co plonęły potrzebą czynu i rwały do boju. Między innymi odwiedzili p. Wiktora KONIECZNEGO i jego Małżonkę w Pawłowicach z powodu sześćdziesięciolecia ich małżeństwa.

Odprowadzają też swoich towarzyszy broni i walki na ostatnią wartę, bo taki jest ludzki los.

Spotkanie, o którym wspomniano na początku, odbyło się przy herbacie, „kołoczku” i pączkach. Ucieszyło ich, że przybył na nie nowy wójt p. mgr inż. Damian GALUSEK – i to już w drugim dniu swego urzędowania. Pociężyło ich, że przyrzekli pamiętać i – w miarę możliwości gminy – pomagać.

Ogólnie i z zasady o tę pomoc wytrwale się starają w życzliwej współpracy z Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Pula zasiłkowa w bieżącym roku wzrosła dla nich trzykrotnie, choć ciągle jest skromna, skromniutka w stosunku do potrzeb. Z tym jednak nie pchają się do pierwszego szeregu, bo to nie w ich zwyczaju. Są po żołniersku skromni. Cieszy ich natomiast, że mają własny, nowy sztandar, którego sobie przecież sami nie wyhaftowali lecz im go ufundowano. W swej skromności prosili nawet aby podziękować tym paniom z Domu Kultury, które przygotowywały i podawały im herbatę. Cenią i to, że na zebranie zdołała przybyć znakomita większość członków oraz podopiecznych.

Dożywają swego czasu ramię przy ramieniu i to ich podnosi na duchu i to ich utrzymuje w żołnierskiej godności.

PLOTKI – ANEGDOTKI

LATANIE KONKORDATAMI

Pewna dziewięcioletnia mieszkanka gminy Pawłowice (dokładnie z Jarząbkowic) z natury nie znosi konfliktów społecznych. Słowem wyznaje filozofię „Kochajmy się...” zamiast „Kłóćmy się...”

A że – jak całe młode pokolenie – jest pilną słuchaczką programów telewizyjnych, musiała ostatnio wysłuchiwać przepychanek na temat Konkordatu.

Pewnego wieczoru, nieco już zdenerwowana, zapytała mamę:

– A czy oni wszyscy muszą latać tymi „KONKORDATAMI-?!“ Czy nie wystarczy im inny samolot?

Sprytne dziecko i jakie zgodliwe.

ZNÓW O WODZIE

Otrzymaliśmy wiele zapytań o właściwości wody ze „ZRÓDEŁKA” (tego przy skrzyżowaniu drogi E-16 z kierunkiem na Jastrzębie) Po prawdzie dotyczyły jednego: czy – jak fama głosi – pomaga ona na „te tam rzeczy”, czyli paniom i panom.

Otóż jej skład jest tajemnicą, a co do praktyki, to sam sprawdzam.

Pojawił się też projekt opatentowania „ZRÓDEŁKA” i oddania go w agencję, żeby przynosiło wpływ do budżetu gminy. Jednakże Zarząd Gminy jest zyczliwy ludziom – tutejszym i przyjeźdnym, dlatego propozycja upadła. Niech z darów Ziemi korzystają wszyscy – według własnej potrzeby.

PRZEZ „PI-CE” na „JE-BIE”

Nigdy nie lubiłem skrótów, a już zwłaszcza w urzędowym wykonaniu. Bo to niby można zaoszczędzić kilka ruchów ręki, trochę ołówka, parę literek maszyny do pisania, ale jakie z tego – bywa, bywa!!! – wychodzą dziwolągi –?!

Państwo sobie wyobrażacie? Nie-?! No, to popatrzcie. Parę już razy czytałem, że ktoś mieszka lub coś się dzieje w gminie „Pi-ce”, która – też bywa – kieruje sprawy albo choćby autobusy na „Je-bie”...

Ktoś skraca, ktoś pisze, ktoś czyta i potem mu się w główce – właśnie! – coś „...ebie”, a jeszcze jak przez „Pi-ce”, to rozstroju można dostać.

PLOTKARZ-ANEGDOTKARZ

Uwaga, rodzice!

Są miejsca na półkoloniach

Gminny Ośrodek Kultury zawiadamia zainteresowanych rodziców, że podczas obecnych wakacji szkolnych prowadzi otwarte PÓŁKOLONIE DLA DZIECI w wieku od 7 do 13 lat.

Zajęcia odbywają się w Gminnym Ośrodku Kultury, na boisku sportowym, na wycieczkach i spacerach. Organizowane są całonocne wyjazdy do większych miast jak Bielsko, Kraków i Chorzów.

Dzieci bawią się i wypoczywają pod kierownictwem instruktorów i wychowawców, otrzymują też jeden posiłek.

Turnusy trwają dwa tygodnie, zajęcia odbywają się w godzinach od 9.00 do 16.00.

Kolejne turnusy przypadają w następujących terminach:

- III turnus od 1 do 12 sierpnia,
- IV turnus od 16 do 26 sierpnia.

Są jeszcze miejsca na III turnusie, trwają zapisy na IV turnus.

Zgłaszać należy się w Domu Kultury w Pawłowicach, ul. Zjednoczenia 67 (blisko Urzędu Gminy).

PRZETARG!

PRZETARG!

Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowicach ogłasza przetarg na dzierżawę

KLUBOKAWIARNI

mieszczącej się w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowicach, ul. Zjednoczenia 67 (przy skrzyżowaniu dróg na Jastrzębie, Wisłę i Cieszyn, niedaleko Urzędu Gminnego).

Budynek posiada rozległy taras oraz parking z ogrodzeniem. W lokalu powinna być zachowana dotychczasowa działalność, ale istnieje możliwość jej rozszerzenia.

Szczegółowe informacje o warunkach w dyrekcji GOK.

Składanie ofert na piśmie z proponowaną wysokością czynszu dzierżawnego do 16 sierpnia 1994 r. Otwarcie ofert nastąpi 22 sierpnia.


GOK zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz prawo swobodnego wyboru ofert.


Wydawnictwo Urzędu Gminy Pawłowice.

Redaktor Bronisław Kowalski.

Adres redakcji: 43-250 Pawłowice ul. Zjednoczenia 60

– Urząd Gminy

Skład:  REPRINT, Chorzów, tel. 41-31-96

Druk:  Kaga-Druk, Katowice, tel. 155-34-18